

Księży Młyn - alternatywne centrum miasta?

„Ja chcę, żeby moja Łódź rosła, żeby miała pałace wspaniałe, ogrody piękne, żeby był wielki ruch...” Czy to marzenie Dawida Halperna z „Ziemi obiecanej” nadal przyświeca kolejnym pokoleniom łodzian? Miasto zmienia się, może nie tak spektakularnie i szybko jak inne polskie aglomeracje, ale pomimo narzekań malkontentów na remonty, bezrobocie i brzydotę, widać, że coś tu drgnęło. Zgodnie ze strategią przyjętą przez władze miasta w 2010 r., Łódź postawiła na przemysł kreatywny. Idea centrum przemysłów kreatywnych, która dla jednych jest pustym sloganem, a dla innych szansą na artystyczny rozwój, ma odzwierciedlenie także na Księżym Młynie. Dawne królestwo Scheiblera powoli staje się enklawą artystów.

Na ratunek familokom

Droga do rewitalizacji Księżego Młyna od początku nie była usłana różami. Miasto ma na sumieniu wiele grzechów wobec tej dzielnicy. To tam po upadku PRL przesiedlano ludzi, których nie było stać na czynsz, to wtedy powstały tam meliny. Postępujący proces dewastacji spowodował, że ludzie kochający Księży Młyn zaczęli działać w celu ratowania zabytkowych murów. Akcje obywatelskie prowadzone m.in. w ramach projektu Nasz Księży Młyn sprawiły, że obszar ten powrócił do łask władz miasta. W 2012 r. powstał Zintegrowany Program Rewitalizacji Księżego Młyna. W ten sposób powrócono do inicjatywy odnowienia tego terenu w oparciu o fundusze unijne i miejskie (w tym 10 mln zł na prace inwestycyjne w latach 2012-2014). – To miejsce potrzebowało dobrego gospodarza i realizatora z wizją – gdy władze Łodzi powołały Arkadiusza Bogusławskiego na głównego specjalistę ds. rewitalizacji Księżego Młyna, prace ruszyły pełną parą – wspomina Michał Koliński, właściciel Domu Wydawniczego Księży Młyn, który na tym osiedlu istnieje od 2005 r. Wydawnictwo miało wpływ na tworzenie historii tego miejsca. – Gdy się tu przeprowadziliśmy, zobaczyliśmy masę kotów, które lubiły gromadzić się w naszym sąsiedztwie, dlatego nazwaliśmy przylegającą do naszej firmy ulicę Kocim Zakątkiem – dodaje Michał Koliński.

Flirt ze sztuką

Zaczął się gorący czas dla Księżego Młyna. Postawiono na odrestaurowanie zabytkowych domów i zaplanowano ściągnąć tam artystów. – Powstanie pracowni artystycznych to świetny impuls dla tej części miasta. Angażuje nowych, entuzjastycznie nastawionych do miejsca ludzi – uważa Maciej Gondorowicz, właściciel Galerii Ikona. – Dobrze byłoby, gdyby pracownie uzupełniły miejsca o innych, zróżnicowanych funkcjach kulturotwórczych, np. księgarnie, klubokawiarnie, pracownie architektoniczne, ale też dobrze przemyślane punkty usługowe. Budzi też nadzieję planowane powstanie Centrum Designu w dawnej szkole – dodaje Maciej Gondorowicz.

Na osiedlu zdomował się m.in. sklep firmy Pociąg do Łodzi, która specjalizuje się w projektowaniu charakterystycznych lokalnych pamiątek. Właściciele marki poszli o krok dalej w działaniach promujących to miejsce i od kwietnia do grudnia organizują kiermasze rękodzieła, w czasie których odbywają się także warsztaty dla dzieci i koncerty łódzkich zespołów. – Najbardziej mnie cieszą spotkania z ludźmi, którzy są na Księżym Młynie pierwszy raz. I są zdziwieni urokiem tego miejsca, jego klimatem. W tym roku chcielibyśmy zwiększyć działania promocyjne i dotrzeć do szerszej grupy łodzian – mówi Michał Kędzierski, właściciel Pociągu do Łodzi, a także poeta i dyrektor Centrum Promocji Uniwersytetu Łódzkiego.

Na marginesie miasta

Artyści bardzo dobrze czują się w tej przestrzeni i podejmują ciekawe działania. Z inspiracji miejscem powstał nawet animowany dokument „Księży Młyn”, autorstwa Justyny Apolinarzak i Marty Ostajewskiej, z muzyką Suavasa Lewego. Film pokazuje trudną rzeczywistość pofabrycznego

osiedla w momencie transformacji. - Choć w tkankę zdewastowanej dzielnicy powoli wpuszczani są artyści, to najstarsi mieszkańcy czują się wyłączeni z tych zmian. A przecież to oni stanowią o duchu tego miejsca, nie zaś same budynki i wiekowe topole - komentuje Marta Ostajewska, która organizuje cykl działań performatywnych „WyPEŁNIENIE”. - Będziemy tworzyć akcje artystyczne: performance, pikniki, one day restaurant - jedzenie za opowieść, podchody - wyjaśnia artystka, która przygotowuje także spacerzy performatywne pod hasłem „Pobocze - historie z(a)deptane”.

Remont domów to tylko część planu rewitalizacji Księżego Młyna, w sumie zmodernizowanych ma być 8000 metrów kwadratowych przestrzeni publicznej. W ramach projektu - o czym pisaliśmy w marcu 2013 r. - odnowiona ma zostać także ulica Księży Młyn ze stylowymi latarniami i z zachowaniem jej brukowej nawierzchni. Powstanie m.in. ścieżka rowerowa, staną ławki otoczone lipami, bzu i cisami. Niestety, rzeczywistość na Księżym Młynie na razie nie wygląda tak kolorowo. Artyści przyznają, że okolica staje się przyjazna dla oka w sensie architektonicznym, ale komfort pracy czy też warunki mieszkaniowe w familokach nie są najlepsze. - To, że Urząd Miasta odważył się przydzielić artystom pracownie i tym samym ożywił niektóre pustostany, to jest plus. Z drugiej strony cała okolica wymaga, niestety, generalnych remontów: naprawy dachów, usunięcia grzyba ze ścian, ocieplenia budynków, zamontowania centralnego ogrzewania, a także zorganizowania miejsca na samochody itp. W tej chwili kojarzona jest raczej z biedną dzielnicą niż z przestrzenią kreatywną - przyznaje Anna Ostapowicz, właścicielka pracowni projektowej Atelier.

Czy rewitalizacja zmieni wreszcie wizerunek tego osiedla? Czy Księży Młyn naprawdę stanie się alternatywnym centrum Łodzi? Czas pokaże.